Rok I. Kraków dnia 28 Sierpnia 1897. Nr. 7.

ANTYSEMITA

Adres korespondencyi i przesyłek Redakcya, Mikołajska 8.
Ogłoszenia po 5 ct. od wiersza petitu.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

ORGAN STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNEGO.

Do nabycia w księgarniach i w Agencyach dzienników i ogłoszeń.

Przedpłata z przesyłką:
Rocznie . . . . 2 złr. 40 ct.
Półrocznie . . . 1 złr. 20 ct.
Kwartalnie . . . — złr. 60 ct.
Numer pojedynczy 5 ct.

O nadsyłanie korespondencyj prosimy wszystkich życzliwych, abyśmy każdy czyn mogli stawiać pod pręgierz opinii publicznej.

„JEDNOŚĆ" I „ANTYSEMITA".

Dwa te bratnie organy walczące pod jednym sztandarem, propagujące jednakie prądy, służące jednej wielkiej idei, dla dobra świętej sprawy, za którą walczą — zostały połączone, a stronnictwo nasze wedle wytkniętego programu w Nrze 9. »Jedności« i nadal postępować będzie.

Odtąd Prenumeratorzy »Jedności« otrzymywać będą »Antysemitę«, który wychodzić będzie regularnie każdej soboty. Programem »Antysemity« jest zwalczanie zgniłych prądów demoralizacyi żydowskiej, wyjaśnianie światu Chrześcijańskiemu, jak zaraźliwym czynnikiem jest żyd w społeczeństwie naszem, jak również popieranie wszystkich spraw Chrześcijańskich, wchodzących tak w zakres polityki jako i ekonomii społecznej.

W łamach pisma pomieszczać również będziemy przeglądy polityczne w streszczeniu z każdego tygodnia i wszelkie wiadomości dotyczące życia codziennego a częstokroć tak mocno obchodzące społeczeństwo nasze.

Jesteśmy pewni, że społeczeństwo Chrześcijańskie pomocy swej nam nie odmówi i że wspólnemi siłami zwalczać będziemy ogólnego wroga Chrystyanizmu. W imię też tej świętej sprawy, za którą walczymy, prosimy wszystkich o poparcie!

Zjednoczenie.

Zastój i upadek przemysłu krajowego, handlu, a w ślad za tym wzrastająca bieda i nędza, postawiły pytanie, w czem złe to spoczywa i w jaki sposób ratować się można. Humanitarne postulatum doprowadziło do przekonania, że upadek przemysłu, nierentujący się handel, to wyniki działalności żydowskiej, nieporadności naszej a nawet wyrodziło się zwątpienie niemożliwego otrząśnięcia się. Ludzie jednak dobrej woli i czynu podnieśli myśl stanąć do boju nie siłą fizyczną, ale moralną, wypowiedzieć walkę otwartą i tym celem z początkiem roku bieżącego zawiązanem zostało Stowarzyszenie chrześcijańsko-społeczne z programem, zatwierdzonego statutu.

Stowarzyszenie znalazło poparcie; członków z dniem każdym przybywało, a za przykładem naszego, zawiązało się w jednakich niemal celach Stowarzyszenie antysemickie. Różnicą główną między jednem a drugiem Stowarzyszeniem było ta egida, że Stowarzyszenie chrześcijańsko-społeczne rozwijało się i rozwija jako polityczne, antysemickie zaś, jako ekonomiczne, działalność swą zaznaczyło.

Ludzie głębszej wiedzy nie zrażali się programową różnicą, lecz że sprawa nie dotyczy jednostki, ale obchodzi cały ogół, przeto unikając rozdwojenia, powziętą została myśl zespolenia obydwóch Stowarzyszeń. Rokowania doprowadziły do rezultatu i dnia 15. bm. Stowarzyszenie antysemickie przyłączając się do chrześcijańsko-społecznego rozwiązanem zostałoi i dziś po zjednoczeniu się, mamy już z górą tysiąca członków miejscowych i zamiejscowych.

Na początek poważna to cyfra, nie łudzimy się, ale pewni jesteśmy, że szybko rozwijać i organizować się będziemy, że wycieczki nieżyczliwych nam jednostek i organów, chociażby nawet w zapędzie swoim obrażały godność osobistą, nie zrażą, lecz przeciwnie zahartują, pobudzą działalność, skupiwszy się i nieodpłacając wzajemną napaścią — wykluczamy wszelką polemikę. W imię Boże pójdziemy dalej, pokąd zamierzonego celu nie osiągniemy!

Rezultaty jakie mamy, zdobyły nam już niektóre placówki, zamienimy je rychło na forty a przy jedności zbudujemy niezdobytą twierdzę w obronie wiary, narodowości i chrześcijańsko-społecznych interesów naszych. Łączmy się tedy niezwlekajmy z przystąpieniem do Stowarzyszenia, a pomni na wielkie i doniosłe znaczenie, wypowiedzianego boju, mrówczą pracą, zgodą i jednością zwyciężymy i podniesiem się.

Dotychczasowa apatya pomagała wrogiemu nam żywiołowi semickiemu, nie wiele nam już w rękach pozostało, nie dajmy wydrzeć sobie tej resztki, a ocalimy ją, sięgnijmy dalej, upomnijmy się o to, co nam przemoc kapitału, zajadłość, wyzyskiwanie zabrały — niechaj żydzi pozostaną sami w sobie i dla siebie;

Akt zjednoszenia się Stowarzyszeń, przeprowadzonym został z całą godnością i powagą. P. Jan Gumowski, inicyator towarzystwa antysemickiego przemówił przekonywująco i udowodnił konieczność zespolenia się, a następnie postawiony wniosek poddał pod głosowanie. Jednomyślnie zgodzono się. Następnie wiceprezes dr. Antoni Dobija w imieniu Stowarzyszenia chrześcijańsko-społecznego motywując dobitnie, że przy jedności tylko zawodu się nie dozna, streścił program działalności, i powitał serdecznem słowem łączących się członków.

Na zakończenie dopuszczony do głosu członek p. Józef Truszkowski przemówienie swoje rozpoczął w te słowa:

„Jam raz pierwszy w waszem gronie.
Co więc w sercu mojem płonie,
To pozwólcie cni Panowie —
Dalsze słowo me wypowie:
Hasło nasze jedność święci,
Niech więc także szczere chęci
Do jednego dążą celu —
Dziś nas mało — będzie wielu!"

Dalej podnosząc położone już zasługi prezesa i wiceprezesa Stowarzyszenia, ich działalność i osiągnięte rezultaty zaznaczył: że dalszy rozwój Stowarzyszenia pod sterem takich ludzi, przybierze świetny kierunek jeżeli Członkowie solidarnie, zgodnie zdala prywaty i osobistości działać i dopomagać będą.

Panama Podgórska.

Wskutek nadużyć popełnionych w zarządzie wapienników miejskich w Podgórzu komisya stwierdziła, że zapasy kasowe zgadzały się w zupełności z zamknięciem dzienników, lecz w administracyi wapienników i kamieniołomów „popełnił magisrat błędy, które naprawione być muszą". Powierzając bowiem uchwałą z dnia 9. stycznia 1895 r. zarząd tych przedsiębiorstw jednemu z asesorów, upoważnił go do „zawierania korzystnych" umów z innymi przedsiębiorcami, a p. asesor, interpelując fałszywie to upoważnienie, zaraz tego samego dnia przystąpił imieniem gminy na lat trzy (1895 — 1897) do kartelu; podpisał bowiem umowę kartelową dnia 9 stycznia 1895 roku i złożył własny weksel na 5.000 złr. tytułem kaucyi, którą w myśl warunków umowy powinna była dać gmina jako właścicielka dwóch wapienników.

Powodem przystąpienia do kartelu miała być „namiętna walka konkurencyjna, wskutek której ceny wapna spadły poniżej kosztów produkcyi". Wydział krajowy uważa ten powód za błahy, bo „kryzys wapienna zagrażać mogła tylko słabym konkurentom, ale nigdy gminie miasta Podgórza. Wapienniki miejskie są poważną instytucyą, popieraną jako zakład miejski przez wszystkich burmistrzów w kraju, dostarczającą doskonałego i poszukiwanego produktu, a taki zakład może i najcięższą kryzys przebyć". Konkurencya mogła zaszkodzić tylko wapiennikom mniej zasobnym i lichy towar sprzedającym, które właśnie dzięki kartelowi zapewniły sobie byt chwilowy kosztem wapienników zamożniejszych i na szerszą skalę prowadzonych.

Do kartelu należało z początku 5 firm, a warunki jego były szczególnego rodzaju. Przedewszystkiem oznaczono stopę procentową kontyngensu wapna, iż na gminę mającą dwa piece bardzo dobre, wypadło $22\frac{1}{2}\%$, na inne zaś firmy $34\frac{1}{2}$, 21, $12\frac{1}{2}$ i $9\frac{1}{2}\%$. Powtóre postanowiono, iż każda firma pobierać będzie od wagonu wapna wyprodukowanego i sprzedanego 50 złr. tytułem kosztów produkcyi, nadwyżkę zaś ze sprzedaży uzyskaną składać będzie do wspólnej kasy, co się tylko książkowo odbywało. Po trzecie, każda firma, która wyprodukowała i sprzedała wapno ponad stopę procentową kontyngensu, obowiązaną była płacić po 12 złr. 50 ct. od wagonu tym firmom, które mniej od kontyngensu wyprodukowały i sprzedały. Po czwarte, każda firma, aby nie przekraczać stopy procentowej, miała obowiązek przekazywania własnych zamówień innym firmom, które miały je załatwiać pod imieniem firmy przekazującej, ale pod rozmaitemi pozorami uchylały się od tej powinności. W końcu oznaczono ceny wapna na lat trzy, lecz ceny te już w ciągu roku pierwszego ciągłym ulegały zmianom „wskutek licznych wyjątków, przyznawanych poszczególnym firmom przez komisyę kartelową". Zastępstwo prawne kartelu przyjął syndyk miejski, który też był kodyfikatorem całej umowy. D. c. n.

Zjazd delegatów katolickich.

Wiec oczekiwany przez wielu, a którego przedmiotem obrad było polepszenie i ubezpieczenie bytu robotników, zaznaczył znowu solidarność wszystkich stowarzyszeń katolickich i chrześcijańskich w naszym kraju.

Referentami w przedmiocie obrad robotniczego wiecu byli w kwestyi organizacyi, taktyki i pracy p. Jaśkiewicz z Krakowa, w sprawie zaprowadzenia kasy „przyjaźni" i jej znaczeniu p. Przygodzki ze Lwowa. Liczne telegramy i życzenia nadsyłane były wiecownikom ze wszystkich stron kraju, pomiędzy którymi to nadesłali błogosławieństwo swoje dostojni Arcypasterze ks. arcybiskup Morawski, Issakowicz, bawiący obecnie w Sokalu, biskupi: Łobos, Glaser i Solecki, ze wszystkich telegramów i nadesłanych życzeń wieje prawdziwa

miłość dla ziemi naszej i ludu, w imieniu którego nastąpił zjazd delegatów.

Zebranych delegatów powitał w lokalu przyjaźni przewodniczący p. Wyszyński, poczem nastąpiło odczytanie telegramów z życzeniami nadesłanych przez dostojników Kościoła katolickiego. Po odczytaniu telegramów pierwszy zabrał głos poseł do rady państwa p. Jan Potoczek, witając zebranych serdecznymi słowy w imieniu Związku Chłopskiego, następnie przemawiali pp. Strocki i ks. Sopuch, kurator przyjaźni sądeckiej.

Poczem nastąpił wybór przewodniczącego, którym to wybrany został p. Piasecki, krakowianin, przez aklamacyę, na zastępców przewodniczącego wybrani zostali ks. prałat Skrzyński i p. Miszczyna, drukarz ze Lwowa; sekretarzami obrano pp. Górniona ze Lwowa i Kwiatkowskiego, inżyniera z Limanowej.

Równocześnie ze zgromadzeniem delegatów kat. robotników, odbyło się zgromadzenie partyi socyalno-demokratycznej międzynarodowej w ogrodzie, tuż obok lokalu „Siły". Na powyższe zgromadzenie wybrało się kilkunastu delegatów przybyłych na wiec robotników katolickich, których, przyznać trzeba, socyaliści przyjęli nadzwyczaj serdecznie, lecz kiedy jeden z mowców rozpoczął słowną krucyatę przeciw chrześcijanizmowi, wiceprezes stronnictwa Chrześcijańsko-społecznego Dr. Antoni Dobija z Krakowa podniósł się z całą godnością i taktem, a za nim reszta delegatów katolickich, i mimo próśb ze strony socyalistów międzynarodowych, opuścili zebranie.

Socyaliści mocno zawstydzeni tym policzkiem moralnym, jaki otrzymali od braci swoich, starali się zatrzeć złe wrażenie, lecz wszelkie prośby okazaly się bezskutecznymi i dalszy ciąg obrad prowadzili żydzi wraz z kilkoma protektorami pejsów, gdyż za przykładem delegatów stronnictw chrześcijańskich, większa część towarzyszy opuściła zebranie. Zaznaczyć musimy przytomność i takt dra Dobii, który z tak wielką godnością bez słów nawet, potrafił obronić sprawę społeczeństwa chrześcijańskiego.

O godzinie 3 popołudniu przewodniczący, pan Piasecki, powitał zebranych staropolskiem i katolickiem pozdrowieniem Chrystusa; poczem zabrał głos referent Jaśkiewicz, reprezentujący przyjaźnie krakowskie. Mówca przedstawiał położenie ogólne robotników, ich potrzeby, orzekając w konkluzyi konieczność łączenia się robotników w Stowarzyszenia, radząc jednocześnie trzymać się zdala od socyalistów międzynarodowych, gdzie zamiast poprawy doli robotnika, spotyka się na każdym kroku wyzysk żydowski, gdzie wskutek osobistych celów jednostek stojących u steru stronnictwa, wieje duch przewrotu, obałamucenia i fałszu. Po p. Jaśkiewiczu zabrał głos referent ze Lwowa p. Przygodzki w sprawie ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, starości i nieszczęścia. Mowę pana Przygodzkiego nagradzano ciągłemi oklaskami i po zakończeniu referatu przygotowanego przez p. Przygodzkiego uchwaliło zgromadzenie następującą rezolucyę:

1) Żądać od parlamentu ustawy o ubezpieczeniu robotnika na wypadek choroby, rozszerzyć tę ustawę na służbę domową i gospodarczą.

2) Domagać się drogą ustawy rozpowszechnienia ustawy ubezpieczeń od starości i niezdolności do pracy.

3) Żądać ustawy o ubezpieczeniu robotnika od choroby i od wypadków i aby wyłącznie płacili podatek przedsiębiorcy przemysłowi i fabryczni.

4) Zarząd robotniczych katolickich stowarzyszeń winien być w ręku robotników nie państwa.

5) Zakładać na wzór „Przyjaźni" we Lwowie zarejestrowane kasy zapomogowe, mające na celu wszelkiego rodzaju zabezpieczenia.

Wywody mowcy i jego projekt zabezpieczenia robotników zgromadzenie przyjęło hucznymi oklaskami.

Po świetnej mowie p. Przygodzkiego zabrał głos p. dr. Antoni Dobija, adwokat z Krakowa, wiceprezes stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Słowami treściwemi zaznaczył solidarność stronnictwa chrześcijańsko-społecznego z partyą robotników katolickich, wykazując jednocześnie pożyteczną działalność stronnictwa, jak również nieuniknioną konieczność połączenia wszystkich stowarzyszeń pod sztandarem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Mowa p. dra Dobii wywarła w sercach zebranych delegatów świetne wrażenie, w krótkich swych słowach wyjaśnił zwięźle i jasno jak wielkie nadzieje pokłada całe społeczeństwo, na stronnictwie chrześcijańsko-społecznem, że chcąc zwalczyć wroga robotników i Chrześcijanizmu, którym to są żydzi i socyaliści międzynarodowi, winniśmy się łączyc opierając na odwiecznym przysłowiu „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje". Po zakończeniu wywodów mówcy p. dra Dobii sala zadrżała od grzmotu oklasków, zapanował duch ożywienia, nadziei i radości, z ust wielu słychać było, że jeżeli tak dzielni ludzie jak dr. Dobija, pracują nad polepszeniem doli ludu naszego, nastąpić musi chwila że rozjaśnią się ciemne chmury na horyzoncie narodu.

Poseł do Rady państwa p. Jan Potoczek składał życzenia jak najlepszego powodzenia stronnictwu chrześcijańsko-społecznemu, winszując jednocześnie tak dzielnego przewodnika stronnictwa, jakim jest dr. Dobija, wróżąc świetną przyszłość całemu stronnictwu posiającemu tak dzielnych ludzi. Dalej zabrał głos p. Wideliński, członek „Krakusa", nawoływując do wspólnej akcyi poprawy doli robotników. Ks. Żyguliński z Tarnowa wzywał gorąco zgromadzonych delegatów, aby po wszystkich miastach i wsiach rozpowszechniono prądy stronnictwa chrześcijańsko-społeczego, podnosząc zasługi p. dra Dobii nad zawiązanem stowarzyszeniem.

Przemawiał następnie p. Ligęza, prosząc, aby nie rzucano czczych frazesów, lecz w myśl idei stronnictwa chrześcijańsko-społecznego zaprzestano kupować nareszcie u żydów.

Reprezentant „Grymotu" p. Kantor zdawa sprawozdanie z ruchu przyjazni katolickich, wyrażając w końcu ubolewanie nad obojętnością inteligencyi dla klas robotniczych.

Przemawiali potem ks. Żyguliński, reprezentant „Pracy" z Tarnowa, pp. Płonka reprezentant „Przyjaźni" z Podgórza, Biechoński z Brzeżan, Samek z Bochni, ks. Kaliciński z Tarnowa, reprezentant „Ojczyzny", ks. Biliński z Bochni, reprezentant „Pracy" na czem w dniu pierwszym obrady zakończono odkładając do dnia następnego.

Dnia 23. o godzinie 3 kwadranse na 9. przewodniczący zagaiwszy posiedzenie, po zdaniu sprawozdania przez pana Kamińskiego, przddstawiciela „Przyjaźni" w Gorlicach, zamknął sprawozdania z poszczególnych stowarzyszeń i przystąpiono do omówienia „projektu statutów" dla centralnego zarządu robotniczego w Galicyi, przyjąwszy niektóre poprawki, uchwalono gotowy statut przez aklamacyę.

Zadaniem Związku krajowego stowarzyszeń katolicko-robotniczych jest podniesienie dobrobytu ogólnego jako i oświaty wśród sfer robotniczych. Siedzibą zarządu Związku wybrano Lwów na lat dwa.

Miejsce najbliższego zjazdu na wiec delegatów robotników katolickich obrano Kraków.

Do zarządu głównego weszli pp. dr. Pilat Tadeusz, profesor uniwersytetu lwowskiego, Janusz Przygodzki, referent z Namiestnictwa, ks. Tadeusz Chęciński, Bernard Miller, drukarz, Waśniewski Stanisław, handlowiec, Mieszczyn Stanisław, drukarz, Hordyński Karol, szewc.

Po chwilowej pauzie na wniosek pana Przygodzkiego, uchwalono prasie katolickiej wyrazić ogólne uznanie przez powstanie i aklamacyą.

W dalszym ciągu obrad zabierali głos ks. prałat Żukowski z Tarnowa w sprawie zajęcia się dolą sług i robotnic. Wreszcie na wniosek pana Przygodzkiego uchwalono ogłosić konkurs na hymn robotniczy katolicki. Prócz powyższych żądał pan Kantor założenia stowarzyszenia politycznego pod nazwą „Jedność", któreby było stronnictwem polityczno-chrześcijańskiem w Krakowie. Stąd też całkowitego połączenia wszystkich stowarzyszeń ze stronnictwem chrześcijańsko-społecznem.

Zabierał w końcu głos p. Jaśkiewicz, krawiec z Krakowa, zaznaczając w swojem przemówieniu ciężką dolę czeladników krawieckich, prosząc, aby wglądnięto w położenie wzmiankowanej czeladzi, by mieli wspólne prawa z majstrami, a tym sposobem nie będzie tyle nielegalnych wyzwolin na czeladników.

Wiele jeszcze innych, mniejszej wagi zapadło wniosków, poczem obrady zakończył przemówieniem p. Piasecki, ks. prałat Skrzyński, ks. Sapucha i p. Wyszyński.

Następnie odśpiewano odwieczną pieśń „Boże coś Polskę", udano się na wspólną kolacyę i po takowej delegaci rozjechali się do swoich domów.

Zjazd delegatów wszystkich stowarzyszeń katolickich w Sączu, dozwala nam mieć nadzieję, że zrozumią wkrótce te stowarzyszenia, iż wspólnego naszego wroga, którym to są żydzi i socyaliści międzynarodowi, zwalczyć jedynie możemy pracą, wytrwałością i solidarnem połączeniem, a że połączenie to nastąpić wkrótce musi poręcza nam to, że wytrwała, energiczna i rozumna praca dra A. Dobii, który w tak krótkim czasie stworzyć potrafił taką potęgę, jakim jest stronnictwo chrześcijańsko-społeczne.

Przegląd polityczny.

Warszawa przygotowuje się na uroczyste przyjęcie cara Mikołaja. Zawiązany komitet obywatelski pracuje gorliwie nad upiększeniem miasta, domy przy ulicach, któremi carska para przejeżdżać będzie od dworca petersburgskiego do Łazienek, odmalowano olejno; pięć strojnych bram tryumfalnych zdobi teren całej przestrzeni — miasto kosztów nie szczędzi. Moskale, psiuczki, starają się paraliżować wszelkie zarządzenia i pod pretekstem bezpieczeństwa, chcą zaprowadzić wszelkie ostrożności, a choć pewni, że Polacy czynem podłym nie splamią się, wymyślają to i owo, byle się obłowić i wyłudzić pieniądze od rządu. Oberpolicmajser Gresser wydał rozkaz, aby w czasie przejazdu carskiej pary wszystkie okna i balkony były pozamykane. Komitet obywatelski wobec tego zarządzenia odwołał się do ks. Imeretyńskiego, który Gressera wyłajał i zakaz zniósł. Starano się, aby przyjęcie spoczywało w rękach urzędników i wojska, lecz i to się nie udało, ks. Imerytyński poruczył to komitetowi obywatelskiemu. Szpalery na długości mniej więcej mili tworzyć będą mieszkańcy miasta, wojsko zaś zajmie posterunki po za tyłami.

Do obecnej chwili powyznaczano miejsca dla poszczególnych delegacyj, duchowieństwa, bractwa, zboru ewangielickiego i izraelskiego urządzono oddzielną estradę — dla duchowieństwa zaś prawosławnego żadnej placówki nie wyznaczono.

Mimo że szczegóły programu przyjęcia sankcyonowane były bądź w Warszawie, bądź w Petersburgu, zaznaczyć jednak wypada, że dotychczasowe rządy, aczkolwiek niewiele na lepsze zmieniły się — zawsze jednak w sferach rządowych inne prądy wieją — wolniej oddychać pozwalają.

Carska para przybywa do Warszawy 31. sierpnia, zabawi dni 4, następnie uda się na parę tygodni do Spały.

Pilzno Na zjazdach odbytych 22. bm. w Pilznie, w Asch i w Aussig, przyszło do krwawych ulicznych zajść i burd. W Pilznie odbył się zjazd Sokołów, Niemcy starali się przeszkodzić, miasto było od 4 do 11 w nocy obsadzone wojskiem. W drukarni „Pilsener Zeitung" i wielu innych domach powybijano szyby w oknach — bój uliczny zakończyła interwencya wojska, do szpitali odwieziono wielu rannych.

W Asch z jednej strony Czesi, z drugiej Niemcy stawali zaciekle w obronie praw i politycznych żądań. Zgromadziły się liczne tłumy wraz z posłami: Irem, Ludvigiem, Reinigierem i Schückerem. Starostwo ze względu na bezpieczeństwo komunikacyi nie zezwoliło na wiec pod gołem niebem — a natomiast nie sprzeciwiało się na odbycie wiecu w zamkniętym lokalu Ustąpiono spokojnie i udano się tłumnie do Wildenau z tamtej strony austryackiej granicy. Władze bawarskie sprzeciwiły się odbyciu wiecu.

Mimo tego kilku posłów wygłosiło burzliwe mowy. Poseł Iro mówił w najostrzejszym tonie przeciwko ugodowej konferencyi, pos. Schücker o nie braniu udziału w praskich obradach.

Władze bawarskie zmusiły do odwrotu — postanowiono zatem na austryackiem terytoryum prowadzić obrady. Komisarz Boszak i koncypista Biuszo zabronili obrad, rzucili się na nich Niemcy i pobili kijami, pobitych odwieziono do miasta. Dworzec otoczono żandarmami i zarekwirowano telefonicznie wojsko z Eger. Za przybyciem wojska tłum rzucał kamieniami na gmach starostwa — wojsko rozproszyło tłum, aresztowano wielu — poturbowanych niebrakuje. W czasie zgromaezenia się w Asch powiewały pruskie i bawarskie chorągwie.

W Aussig, tegoż samego dnia między czeskimi a niemieckimi robotnikami przyszło do zaciętej bójki. Niemcy pobici, żandarmerya położyła koniec zatargom.

Konstantynopol. Po upływie roku, po słynnym napadzie na Bank otomański, w którym użyto bomb, mordowano chrzecijan, niszczono pożogą — wznowiły się te same objawy strasznych ekscesów. Armeńczycy podłożyli bomby pod pałac W. Porty, pod ten sam Bank i pod inne domy. Krwawe sceny zeszłoroczne, jeżeli rząd nie zarządzi energicznych środków, ponowić się mogą. Turcy pałają nienawiścią do Armeńczyków — pragną krwi niewiernych.

Pochwycony sprawca zamachu na Portę nazywa się Missak Jarif wekslarz, zamachu na Bank otomański dopuścił się Ohanses, a zamachu na przedmieściu Golota-Seraj Serkisz. Są to ludzie wykształceni i podali się jako wysłańcy armeńscy „dla świętej sprawy".

Rozruchy wywołało niewprowadzenie w życie obiecanych reform dla Armeńczyków.

Bandy uzbrojone w kije, pałki, snują się po ulicach Konstantynopola. Policya występuje stanowczo, areszta przepełnione.

Krąży pogłoska, że Sułtan zamierza z dniem 31 bm. jako w rocznicę wstąpienia na tron, ogłosić reformę postanawiającą ogólną amnestyę dla Młodoturków,

Petersburg. Prezydent Faure przybył tu 24

sierpnia przed południem. Car dwukrotnem uściskiem powitał gościa, a wszelkie dalsze przyjęcia, występy i owacye, są dowodami, iż odwiedziny obecne stwierdzają silne i niezłomne przymierze, jakie łączy Francyę z Rosyą.

Car, w czasie obiadu, wzniósł toast za zdrowie prezydenta i pomyślność Francyi. Wnosząc z wypowiedzianych słów, zdaje się, że odwiedziny cesarza niemieckiego, jego płaszczenie się, słanie do stóp — nie oziębiły serdecznych stosunków utrzymywanych z Francyą. Faure odpowiedział również toastem skierowanym do carskiej pary — dziękował za przyjęcie i upewnił, że przymierze z potężnym państwem rosyjskiem jest wielkim zaszczytem dla Francyi. Toast Fauerego był więcej poważnym i nie tyle płaszczącym się jak cesarza Wilhelma.

OD REDAKCYI.

Ze względu na to, że „Antysemita“ wychodzić będzie każdotygodniowo co sobota w powiększonym formacie, cena prenumeraty podwyższoną została, jak wyszczególniono w nagłówku strony pierwszej.

Mamy nadzieję, że życzliwi i przyjaciele nasi będą pomagać nam energicznie w rozpowszechnieniu naszego czasopisma, a my ze swej strony zapewniamy że z całą energią walczyć będziemy w imię tej świętej sprawy, dla której sztandar podnieśliśmy, a poparci przez społeczeństwo chrześcijańskie, zpewnością zwycięstwo odniesiemy.

KRONIKA.

Pamięci Adama Asnyka prasa nie szczędzi zasłużonego hołdu i uznania, już to bezpośrednio, już wreszcie pomawiając wyjątki z dzienników zagranicznych. Z pism wychodzących w Krakowie wyróżnił się „Djabeł“. Tak wstępnym wierszem w Nrze 16, jako i w dalszych artykułach, oraz udatnej alegorycznej rycinie—uczcił pamięć wieszcza-patryoty. W dumaniu zaś „Walentego“ artykuł o niewłaściwości obrzędu pogrzebowego, również na uwagę zasługuje a mimo to jednak, żadne pismo tak szlachetnych zapatrywań nie podniesło.

Składki na szkołę ludową w Biały zamiast wieńca, przybywają i wątpić nie można, że naród polski ofiarnością swoją spełni wolę zmarłego.

Dobry znak. Jeden z większych zakładów wyrobów obuwia pod firmą „Marya Derdzikowska“ na ulicy św. Jana Nr. 4 pod zarządem pana Bronisława Dobrzańskiego, widząc że przemysł chrześcijański pozostaje w formalnym śnie letargicznym, a chcąc podtrzymać jednocześnie byt robotników chrześcijańskich, rozpoczyna walkę na śmierć i życie z marną tandetą, wyrobów żydowskich w zakres szewctwa wchodzących.

Ceny praktywowane u żydów, w firmie M. Derdzikowskiej będą zniżone o 10% — a obuwie robione przez żydów z odpadków skóry, często nawet klejone zpapierowych dodatków w firmie tej będzie wyrabiane z materyału trwałego, z odpowiednią gwarancyą.

W ogóle obuwie z tej firmy na obstalunki, będzie robione z materyału dobrego z ustępstwem wyżej wzmiankowanego procentu niżej cen tandetowych praktykowanych u żydów. Z tytułu tego jesteśmy pewni że każdy zrozumie swój własny interes i nie zechce karmić żydów swoją krwawicą mając tak korzystne warunki ofiarowane przez rzeczoną firmę, dla której w tej ciężkiej walce prosimy o poparcie.

Socjaliści i antysemici w Krakowie. Pod tym tytułem zamieszcza żydowski *Wiener Tagblatt* następującą korespondencyę z Krakowa:

„Jak wiadomo poseł socyalno-demokratyczny Daszyński, ożenił się niedawno z polską artystką dramatyczną Maryą Paszkowską. Polityczni nieprzyjaciele posła zużytkowują ten wypadek na niekorzyść Daszyńskiego i rozgłaszają jakoby pani Daszyńska pochodziła z rodu szlacheckiego (o czem zupełnie nie wiemy P. R.) i że Daszyński opuszcza swój obóz i wycofuje się zupełnie z życia politycznego. W szczególności partja chrześciańsko-socyalna, — bowiem i w Krakowie utworzyło się na „sławetną“ modłę „chrześcijańsko-społeczne stowarzyszenie“ — stara się rozsiewać tę wersję, i ci panowie „z białymi gwoździkami“ tak konsekwentnie prowadzili swoją akcyę, że wyborcy p. Daszyńskiego rzeczywiście chwilowo co do posła swego byli zaniepokojeni.

Ostatni jednak numer organu partyi socjalno-demokratycznej „Naprzód“ ogłasza Manifest (!?) Daszyńskiego w którym tenże stwierdza, że wszystkie te enuncjacje wrogów pozbawione są prawdy i że zmierzają jedynie do tego, by zachwiać zaufanie jego wyborców.

Manifest ten zrobił tem większe wrażenie w Krakowie (?) ile że we wschodniej części naszej monarchii zwiększa się z dniem każdym walka antysemitów z socjalistami. Interesującą jest także ta okoliczność, że krakowskie stowarzyszenie chrześcjańsko-społeczne, na pierwszem swem walnem zgromadzeniu uchwaliło jako odznakę stronnictwa biały gwoździk i że delegacja tegoż stronnictwa na pogrzebie poety polskiego Asnyka wystąpiła in corpore z tą odznaką“.

Tyle pisze o nas żydowski Tagblatt. Widać nie w smak im nasze stowarzyszenie. Tem lepiej dla nas.

Pod adresem Magistratu podajemy wiadomość, że naprzeciw kościoła Bożego Ciała, jest dom o tak niskim parterze, iż przy otwartych oknach nawet dziecko przejść nie może. Mieszkanie to zajmują żydzi, i kiedy w tych dniach chłopiec jakiś przypadkiem głową wybił szybę — żydów zgraja wybiegła z domu i poczęła tłuc na dobre biednego chłopczynę. Przechodzący wypadkiem murarze obronili dopiero dzieciaka Zdaje nam się że takie okna winne być otwierane na wewnątrz.

Godne naśladowania. Pewne towarzystwo rolnicze we Francyi ogłosiło konkurs na różne nagrody pieniężne, medale złote i srebrne dla dziewcząt co najmniej 14 lat uczęszczających do szkół publicznych, które poddadzą się egzaminowi teoretycznemu i praktycznemu z zakresu gospodarstwa domowego. Egzamin obejmuje pytania z zasad utrzymywania porządku w domu, hygieny domowej, przechowywania odzieży, bielizny, konserwowania zapasów kuchennych w spiżarni i piwnicy, sporządzania potraw zdrowych, smacznych i ekonomicznych, pielęgnowania zwierząt domowych, hodowania jarzyn i warzyw, wreszcie hodowania kwiatów. Pożądanem by było, by i u nas w zakładach naukowych żeńskich, zamiast greki, łaciny i astronomii, wykładano obowiązkowo gospodarstwo domowe, a na tej drodze społeczeństwo pozyska praktyczne żony, gospodynie i matki.

Kółka rolnicze nowo zawiązano w Budzowie pow. Myślinicki, Dąbrówce purawskiej i Siekierczynie pow. Grybow. Szczęść Boże! więcej takich, brońmy się przed wyzyskiem żydowskim.

Handlarze żywym towarem dobierają się i do gór skolskich. Jakiś handlarz żyd, umówił się o 4 osoby z pobereżnikiem z Libochory. Gdy przyszło do wyjazdu dwie odstąpiły, a nikczemny żydzisko zawiózł do Stryja dwie młode mężatki, jedną lat 17 a drugą lat 20. W Stryju oddał je jakiemuś panu, (zapewne również żydowi) który je we Lwowie przebrał po pańsku i wywiózł gdzieś dalej. Uwiedzione kobiety pochodziły z Płowiego. Odnośne władze pościg zarządziły— pobereżnika aresztowano — jest więc nadzieja, że podły żyd faktor siedzi już pod kluczem i przykładnie ukaranym będzie.

Baczność wieśniacy! unikajcie żydów — nie puszczajcie ich na próg chaty — dla judaszów tych nie ma nic świętego.

Proces Verganiego, który wypadł na korzyść oszczerców, daje dobitny dowód jak szybko starać się winniśmy uwolnić od tej gangreny moralnej, jaka razi wielu, dzięki działaniom żydów i ich służalczej czerni.

Aczkolwiek proces wypadł na niekorzyść uczciwej sprawy Verganiego, my tem więcej czuć winniśmy dla niego szacunku, czem więcej nikczemne oszczerstwo i kalumia spotwarzać będą tego dzielnego męża.

Z jakich powodów uwolniono oszczercę, to rzeczą jest sądu, który bodaj, aby nie potrzebował się rumienić nawet przed wnukami swoimi wobec faktu, jaki niestety miał miejsce na hańbę całego społeczeństwa.

Krzywdę jaką wyrządzili wrogowie Verganiemu, zrehabilitowali całkowicie dr. Lueger, który za pośrednictwem księcia Lichtensteina i 10 posłów wręczył list uwierzytelniający najwyższy szacunek dla dzielnego męża, a całe społeczeństwo chrześcijańskie zrozumi zpewnością, że najwięksi wrogowie krzyża, starali się jedynie dla tego poniżyć tego dzielnego rycerza świętej sprawy, aby umożliwić szybszy rozwój nikczemności i skrajnych łotrostw.

Apatya zwyciężona. Wiele umysłów ludzkich, zacnych, rozumnych i szlachetnych, bolało nad losem kobiet, które posiadając wykształcenie i zdolności do pracy, z braku takowej zmuszonemi są cierpieć niedostatek z wszystkiemi konsenkwencyami .Próbowano rozmaitemi sposobami nieść pomoc tym istotom słabym i bezbronnym w walce ciężkiej, najczęściej beznadziejnej. Rozwijano nierzadko gorączkową dobroczynność, rozbudzano i podniecano ofiarność możnych a nawet mniej bogatych jednostek, by ratować przed zagładą osoby biedne, biedniejsze od ubogich, bo skrępowane zwyczajami towarzyskiemi, wychowaniem i wykształceniem przed obroną w brutalnej walce o byt.

Założenie Krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie, położyło kres tej nieporadności. Dzięki inicyatywie i energi Dyrekcyi tego Towarzystwa założone stowarzyszenie zarobkowe pod firmą: Towarzystwo wyrobu haftów ręcznych, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Krakowie przy ulicy św. Tomasza l. 33. Nie dobroczynnością przeto ani ofiarnością lecz zjednoczeniem rozumnej myśli, rodzinnego kapitału i pracy polek powstała instytucya dająca członkom swoim realne korzyści w formie dywidendy od udziałów i opustów od nabywanych wyrobów Towarzystwa, a pracownicom zarobek i egzystencyą godziwą, pewną a nieponiżającą.

Niedziwno tedy że pracownie te, uwolnione od troski i obawy o przyszłość, tworzą swemi zgrabnemi rączkami istne arcydzieła.

Oglądaliśmy w pracowni tego Towarzystwa wspaniałe szaty liturgiczne, wzorzyste gobeliny, sztandary, horągwie i różnorodne bogate i barwne hafty, świadczące o zwycięztwie odniesionem przez pracę nad apatyą, przez myśl zboźną nad pogańską niezaradnością. Każdemu tedy, kto potrzebuje przedmiotów haftowanych czy to służących do chwały Bożej, czy do strojenia mieszkań lub dekoracyj bielizny i sukien, polecamy Towarzystwo to jak najgoręcej a ciekawych bliższych szczegółów odsyłamy do obszernego ogłoszenia w naszem piśmie i do Dyrekcyi Towarzystwa, które ochotnie wszelkich wyjaśnień udziela.

Oby ten dobry począteк zachęcił i innych do połączenia się z tymi pierwszymi przodownikami, w rozumnej pracy dla wspólnego dobra pod dzielnem hasłem Staszyca:

„Chleb dla swoich!“

Projekt święcenia niedziel i świąt, wniesiony do rady świetnego magistrctu m. Krakowa tułał się czas długi jak marek po piekle po stolikach i biurkach pp. radców i radnych, lecz niestety nikt nie umiał poradzić w tak ważnej i poważnej kwestyi i gdyby nie przedstawiciel kongregacyi kupców naszego grodu p. Fedorowicz, który uznał za najwłaściwsze wycofać wcale projekt w imieniu kongregacyi — sprawa byłaby niezałatwioną do dnia sądnego. Tak zaś sprawa cała została w jak najlegalniejszy sposób... rzuconą do kosza, bo i pocóż świetna rada, tak ładnie wyglądająca na papierze, miałaby sobie zawracać głowę święceniem świąt i niedziel i stawać w poprzek poglądon panów Properów, Horowitzów, Landauów i Birnbaumów i całej kohorty najobskurniejszych żydów.

Aczkolwiek wielu twierdzi, że radni naszego grodu są głowami bez głów, my na to zgodzić się bardzo nie możemy.

A aby poprzeć nasze twierdzenie, przytoczymy niektóre wybiegi, dosadnie charakteryzując radę miejską. Gdy przyjdzie na porządek dzienny sprawa jakaś niezgadzająca się z poglądami pp. Mośków i Icków, to najczęściej zostaje odkładaną ad acta i wtedy dopiero szanowna rada wyciąga ją na porządek dzienny gdy się upewni, że na posiedzeniu nie znajdują się ci, którzy by stanęli w poprzek rezolucyi choćby najstronniejszej i z najdzikszymi poglądami wydanej.

Wobec takiego porządku i nieszczęśliwa petycya święcenia świąt i niedziel załatwioną być nie mogła, boć czyż zechce zrozumieć próżniak dziedziczący po ojcach mienie, nieumiejący zapracować centa, a tylko go utracić, co jest koniecznem dla ludu, kupców i tych, co pracują krwawo na kęs chleba.

Cóż to szkodzi że żydzi tuczą się na naszym chlebie, że bracia nasi ronią łzy krwawe, cóż to może obchodzić radnych lub radę całą.

Podziękowanie szlązaka. Za nader wielką gościnność i wszelkie dobrodziejstwa, których podczas mego pobytu w Krakowie tak ze strony Wgo p. dra. Antoniego Dobii, jako też p. Bronisława Dobrzańskiego i Józefa Cieśli doznałem, dziękuję na tym miejscu wszystkim razem jak najserdeczniej i ślę zarazem moje najszczersze staropolskie Bóg zapłać.

Szlązak zwiedzający Kraków,

W IMIĘ BOŻE! POPIERAJMY PRZEMYSŁ CHRZEŚCIAŃSKI!

KRAJOWE TOWARZYSTWO dla WYTWORZENIA PRZEMYSŁU FABRYCZNEGO

w Krakowie. Główny Rynek 17, lub Bracka 4. Stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem tego Towarzystwa jest zakładanie fabryk w kraju, we własnym zarządzie lub spółce, tudzież branie udziału w istniejących już fabrykach na wspólny rachunek stowarzyszonych. Wszelkie interesa Towarzystwa statutem objęte załatwiać się będą wyłącznie pomiędzy członkami Towarzystwa.

Towarzystwo to założyło już następujące fabryki:

Fabryka wyrobów papierowych w Krakowie (Bracka 4), Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Fabryka obuwia w Krakowie (św. Jana L. 18), Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Fabryka przetworów z owoców i warzyw, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Bochni.
Towarzystwo wyrobu haftów ręcznych, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Krakowie.

W toku założenia są:

Towarzystwo wyrobu maszyn, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Krakowie.
Towarzystwo wyrobów koszykarskich, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Fabryka wyrobów tkackich z bawełny i lnu, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.



Jeden udział Krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie wynosi

2 Koron.

Jeden udział w każdem Towarzystwie należącem do związku z Krajowem Towarzystwem dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie wynosi po

20 Koron

i ma zapewnione **10%** dywidendy.

Od wkładek oszczędności, zagwarantowanych przez wszystkie należące do tego związku Towarzystwa, opłaca się **7%**.

Zgłoszenia się nowoprzystępujących członków przyjmują:

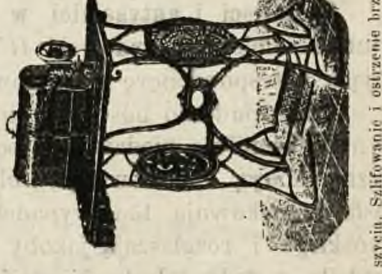
Dyrekcya Krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie. — Dyrekcya Fabryki wyrobów papierowych w Krakowie, Bracka 4. — Dyrekcya Fabryki obuwia w Krakowie, św. Jana 18, — Dyrekcya Towarzystwa wyrobu haftów ręcznych w Krakowie, św. Tomasza 33, oraz Dyrekcya Fabryki przetworów z owoców i warzyw w Bochni.

Reprezentant krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie Wny Pan Tadeusz hr. Dąmbski.

DELEGACI:

Wny Pan Józef Putiatycki, Skład herbaty rosyjskiej w Krakowie, Sukiennice 2.	Wny Pan dr. August Bukowski w Wadowicach.	Wny Pan Roman Krogulski w Rzeszowie.
Wny Pan Jan Radwański, Apteka w Trzebini.	Wny Pan Stanisław Kozubowski w Tarnowie, ulica Wałowa 9.	Przewielebny Ks. Wojciech Owoc w Tyczynie.
Wny Pan Adolar Ossoliński w Bochni.	Wny Pan Adolf Sumper, inżynier w Rzeszowie.	Przewielebny Ks. Jan Masny w Łodygowicach.
		Przewielebny Ks. Karol Paluch w Zakopanem.

Członkiem Towarzystwa może zostać **osoba chrześciańskiego wyznania**, mająca prawo rozporządzenia swoim majątkiem, tudzież wszelkie Towarzystwa, Spółki, Korporacye, Gminy i Instytucye.





Założona przez krajowe Towarzystwo dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie.

Popierajmy pracę Polek i strzeżmy się przed wyzyskiem wrogów chrześciaństwa, w imię zasady Staszyca:

TOWARZYSTWO WYROBU HAFTÓW RĘCZNYCH

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
w KRAKOWIE.

Dyrekcya i pracownia przy ul. św. Tomasza l. 33, II. piętro.
Filia i wystawa wyrobów Towarzystwa przy ul. św. Jana l. 18,
w składzie wyrobów Towarzystwa „Fabryka Obuwia"
Ajencya w handlu bławatnym Wnych J. Neuwerth i Syn, Sukiennice l.

Wyrabia:
wszelkie aparata i bieliznę kościelną
artystycznie haftowane złotem, srebrem, kolorami i biało, malowane i aplikowane materyami, jak:
Ornaty, Kapy, Omofory, Dalmatyki, Aparaty kompletne, Baldachimy, Chorągwie, Sztandary (dla kościołów, bractw, towarzystw, szkół i instytucyi). Okrycia na puszki, Bursy, Stuły, Tuwalnie, Antepedya, Poduszki mszalne, Umbraculum, Osłony do ambon, Sukienki do obrazów, Całuny, Obrusy, Komże, Alby, Puryfikarze, Palki, Korporały, Humerały, Birety, Obojczyki itp. dla wszystkich trzech obrządków św. Kościoła katolickiego.

Podejmuje się **wszelkich napraw** około aparatów i bielizny kościelnej; restaurowania, przerabiania, farbowania, haftowania i odczyszczania.

Przyjmuje zamówienia na **wszelkie roboty haftów** dla użytku salonów, ubrań mundurowych, dla dam i dzieci, oraz restaurowanie najbardziej uszkodzonych materyj, gobelin, dywanów i haftów.

Wszystkie roboty Towarzystwa wykonywa się z najlepszych materyałów, wzorową ręczną robotą, z możliwą trwałością, punktualnością i elegancyą, według wzorów najznakomitszych dawnych i polskich artystów malarzy, **a po cenach bardzo umiarkowanych.**

Członkom swoim otwiera Towarzystwo kredyt i dostarcza wyrobów swych w abonamencie na spłatę ratami.

1 udział Towarzystwa wynosi 20 koron a. w.

Towarzystwo przyjmuje wkładki oszczędności na 7%.

Statuta, cenniki i czeki pocztowej kasy oszczędności rozsyłamy darmo i opłatnie. Członkiem Towarzystwa może zostać osoba chrześciańskiego wyznania, tudzież wszelkie Towarzystwa, Spółki, Korporacye, Gminy i Instytucye.

Dyrekcya.

Odpowiedzialny redaktor Jakób Kwarciany. Własność Komitetu wydawniczego. Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.